

Listopady liści

Maryla Rodowicz

Przychodzisz zawsze, gdy mnie nie ma,
Zostawiasz list pod wycieraczką
I nawet ciemność pachnie tobą,
A schody niosą mnie aż do nieba.

Wybiegam z listem pod kasztany
i wszystko płonie, wszystko płonie.
Spadają liście rozpalone
i zagładają mi przez ramię.

Te wodospady liści,
te listopady łez.
Czy wszystko musi gasnąć?
Czy bardzo tego chcesz?

A w twoim liście także jesień
i czułe słowa opadają.
Już słowo kocham nam pożółkło,
a słowem zawsze wiatr się bawi.

A mimo wszystko jest spokojnie,
bo świat mój miękki i zamszowy.
Na oślepie mogę gnać przed siebie,
o babie lato rozbić głowę.